

Sygn. akt VI ACa 1913/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Irena Piotrowska

Sędziowie: SA Jacek Sadowski (spr.)

SO (del.) Tomasz Wojciechowski

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Magdalena Męczkowska

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa W. H.

przeciwko (...) S.A. w W. (poprzednio (...) Spółka z o.o. w W.), P. L. i C. G.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 września 2015 r., sygn. akt XXV C 424/08

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w całości w ten sposób, że powództwo w tym zakresie oddala;*
 - 2. oddala apelację powoda;*
 - 3. zasądza od W. H. na rzecz:*
 - a) (...) S.A. w W. kwotę 1140 zł (jeden tysiąc sto czterdzieści złotych);*
 - b) P. L. i C. G. kwoty po 870 zł (osiemset siedemdziesiąt złotych)*
- tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.*

Sygn. akt VI ACa 1913/15

UZASADNIENIE

W pozwie skierowanym przeciwko wydawcy dziennika (...) Sp. z o.o. w W., redaktorowi naczelnemu tego dziennika P. L. oraz C. G. - autorowi artykułów „(...)”, „(...)”, „(...)” oraz „(...)”, W. H. wniósł o ochronę swoich dóbr osobistych w postaci czci i dobrego imienia. Powód żądał zarówno ochrony niemajątkowej poprzez zobowiązanie pozwanych do złożenia i opublikowania oświadczeń, których treść została wskazana w pozwie, jak i ochrony majątkowej, domagając się w tym zakresie zasądzenia od pozwanych na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w W. kwoty 50 000 zł.

Pozwani nie uznali powództwa i wnosili o jego oddalenie.

Wyrokiem z dnia 7 września 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił w części wniesione powództwo w ten sposób, że zobowiązał pozwanych do zamieszczenia w terminie dwóch tygodni od daty uprawomocnienia się wyroku na stronie A4 dziennika (...), drukiem „pogrubionym”, użytym w artykule pt. „(...)”, opublikowanym w dniu 28 stycznia 2008 r. w tym samym dzienniku, oświadczenia o następującej treści: „Dawny wydawca dziennika (...) Sp. z o.o., dawny Redaktor Naczelny dziennika (...) P. L. oraz redaktor C. G. wyrażają ubolewanie i przepraszają pana W. H. za opublikowanie w artykule: „(...)” zamieszczonym w dzienniku (...) nr (...) z dnia 28 stycznia 2008 r. w sposób zawiniony i naruszający zasadę rzetelności dziennikarskiej, częściowo nieprawdziwych informacji naruszających dobre imię pana W. H. oraz zaufanie niezbędne do wykonywanego przez pana W. H. zawodu (...)”. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone.

Powyższe rozstrzygnięcie oparte zostało na następujących ustaleniach faktycznych sądu pierwszej instancji.

W dzienniku (...) nr (...) z dnia 28 stycznia 2008 r. ukazał się artykuł „(...)”. Artykuł zamieszczony był na pierwszej stronie gazety. W tym samym numerze dziennika na stronie czwartej ukazał się również artykuł pt. „(...)”. Oba artykuły były autorstwa C. G.. Artykuł pt. „(...)” opisywał (...) za pośrednictwem spółki (...), której współwłaścicielem był brat szefa (...) (w latach 2008-2013) K. B. – M. B., występujący w artykule jako „(...)”. Podtytuł artykułu miał następujące brzmienie: „(...)” W artykule tym wskazano m.in., że: źródła (...) twierdzą, że to właśnie on (K. B.) oraz (...) jego brata mecenas W. H. (powód w tej sprawie) stoją za niespodziewaną dymisją najlepszego w kraju prokuratora (...) S. L., który jako szef (...) nadzorował śledztwo w sprawie (...). Dalej w artykule wskazano, że: W. H. temu zaprzecza. Wskazano również, że informacjom tym zaprzecza minister (...). – Zapewniam, że sprawa odwołania (...) prokuratora (...) była konsultowana z panem prokuratorem S. – mówi (...) Z. Ć. (1). Dodaje, że w sprawie odwołania L. B. u niego nie interweniował. Ponadto we wskazanym artykule powód wymieniony jest również w końcowym zdaniu: (...). W podtytule artykułu „(...)”, stanowiącym kontynuację artykułu pt. „(...)”, podano m.in., że: brat K. B. jest podejrzany w (...). Broni go mecenas W. H. oskarżony o próbę porwania i korupcję. Dalej, już w treści artykułu podano, m.in.: Adwokatem M. B. jest jeden z najbliższych przyjaciół szefa (...) mecenas W. H. Należał do najbardziej zaufanych współpracowników K. B.. - Znamy się jeszcze ze studiów, kiedy razem działaliśmy w (...), potem razem pracowaliśmy w Ministerstwie (...) - mówi (...) mecenas H. Kiedy B. pełnił funkcję szefa (...) w B. W. H. był prokuratorem (...) w S.. Kiedy B. był wiceszefem (...), mecenas H. objął kierownictwo departamentu odpowiadającego w resorcie za (...). Kiedy stanęła sprawa wyznaczenia poręczenia majątkowego za opuszczenie przez M. B. aresztu, mecenas H. nie ukrywał, że konsultował się z K. B., który czekał w samochodzie nieopodal prokuratury - mówi (...) jeden z (...) prokuratorów pragnący zachować anonimowość. W. H. w przeszłości był prokuratorem w S.. Potem otworzył (...). Uchodził za osobę nietykalną aż do października 2005 r. Wtedy patrol policji, który wyjeżdżał na interwencję zobaczył w okolicach komendy mężczyzn, którzy tłukli kijami bejsbolowymi w dach v. (...) i próbowali wepchnąć do bagażnika kobietę. Napastnikami okazali się W. H. oraz dwaj jego synowie - J. i S.. Kogo próbował wepchnąć do bagażnika (...)? D. T., swoją byłą (...). Jej partner nagrał liczne rozmowy, w których H. groził mu oraz przechwalał się, że jest w stanie w (...) sądach za pieniądze załatwić każdą sprawę. Nagrania te są głównym materiałem dotyczącym korupcji w (...) wymiarze (...). Adwokat próbując porwać D. T. zapewne planował wymienić ją na nagrania. H. spędził w areszcie cztery miesiące (...). H. za swojego głównego wroga uważał prokuratora (...) w B. S. L.. Prokurator ten znany jest z bezlitosnego tępienia korupcji w wymiarze (...). H. wielokrotnie odgrażał się, że go załatwi. Jak zeznał jeden ze współwięźniów, przygotowywał on prowokację wobec L.. Przy wykorzystaniu kontaktów w (...) mediach chciał rzucić na niego cień podejrzania. (...) miały sugerować, że L. był zamieszany w sprawę (...).

W dzienniku „(...)” z dnia 29 stycznia 2008 r. pojawił się artykuł C. G. pt. „(...)”. W podtytule artykułu podano, że obrońca brata szefa (...) powołuje się na znajomość z ministrem (...) Z. Ć. (1). Ponadto autor artykułu wskazał, iż: (...) dodatkowo z funkcji prokuratora (...) został odwołany nadzorujący sprawę prokurator S. L.. Zdymisjonował go minister (...) Z. Ć. (1). Obrońca M. B. mecenas W. H. (sam oskarżony o udział w (...) w (...) wymiarze (...)) chwali się swoją znajomością z szefem resortu (...) Z. Ć. (1). – Bardzo dobrze znam ministra profesora – powiedział (...). Minister (...) Z. Ć. (1) przyznaje, że zna W. H. – Nie jest to jednak znajomość prywatna. Poznałem go jako szefa

Departamentu (...). Nie widziałem go co najmniej od czterech lat – twierdzi minister. Dodaje, że według jego wiedzy H. nie interweniował ostatnio w żadnych sprawach w resorcie. Czy mógł zabiegać o odwołanie prokuratora S. L. lub w sprawie M. B.? – Na pewno u mnie nie było żadnych prób wpłynięcia – zapewnia minister (...).

W dzienniku „(...)” nr (...) z dnia 27 lutego 2008 r. ukazał się kolejny artykuł dotyczący powoda: „(...)”, w którym napisano, że tuż przed rozpoczęciem rozprawy dotyczącej korupcji w (...) wymiarze (...) jeden z oskarżonych miał straszyć świadka E. S.. – Mecenas H. oświadczył mi, że nawet jeśli przegra w tej instancji, to wygra w apelacji. Powoływał się na znajomość z ministrem (...) – opowiada (...) S., który w tej sprawie występował również jako oskarżyciel posiłkowy. – H. twierdził też, że to on, dzięki swoim wpływom, przyczynił się do dymisji (...) prokuratora (...) S. L.. Mecenas H. mówi, że świadek kłamie, bo on nie powoływał się na żadne wpływy. – Nic takiego nie miało miejsca – podkreśla. Szef resortu (...) poprzez swoją rzecznik E. P. potwierdził, że zna W. H. – Jednak twierdzenie, jakoby to pan H. miał wpływ na decyzje ministra Z. Ć. (1), jest pomówieniem – mówi rzecznik. Zaznacza, że minister nie zamierza występować na drogę sądową: – Jest często pomawiany o rozmaite rzeczy. Gdyby chciał reagować na każde tego rodzaju zdarzenie, nie miałby czasu na nic innego. Dalej autor wskazał, że sprawa korupcji w (...) wymiarze (...) to jedna z największych afer tego typu w Polsce. E. S. jest kluczowym świadkiem. Nagrał W. H., który opowiadał o nieprawidłowościach w (...) wymiarze (...). Między innymi na podstawie tych taśm sporządzono akt oskarżenia wobec kilku (...). Prokuratura oskarżała powoda, że w 2005 roku wraz z synami w centrum S. napadł na świadka i jego narzeczoną D., która wcześniej dla niego pracowała. Ubrojeni w kije bejsbolowe usiłowali ją porwać. Prawdopodobnie H. planował w zamian za uwolnienie D. zażądać zwrotu kompromitujących nagrań.

Jak wskazał sąd okręgowy, w okresie publikacji tych artykułów wydawcą dziennika „(...)” była spółka (...) Spółka z o. o. w W., a redaktorem naczelnym tego dziennika była P. L..

Jak ustalił sąd okręgowy, inspiracją do zbierania materiałów do tych publikacji dla C. G. był fakt sprzeciwu zmarłego prezydenta L. K. wobec kandydatury K. B. na szefa (...) oraz afera, która wybuchła w (...) wymiarze (...). Pozwany uzyskał też informację o niejasnych okolicznościach odwołania Prokuratora (...) w B. S. L., w którego odwołanie miał być zamieszany między innymi powód. Wskazane wyżej okoliczności skłoniły pozwanego do głębszego zainteresowania się osobą powoda. W ramach zbierania informacji do spornych artykułów pozwany przez kilka dni był na delegacji służbowej w B., rozmawiał z około 10 osobami, w tym z byłym Prokuratorem (...) w B. S. L., a także J. K., byłym komendantem Policji w B., który jako jedyny z informatorów pozwanego zgodził się na ujawnienie swoich danych osobowych w artykule, z byłym prokuratorem (...) J. E.. Pozwany rozmawiał też z byłym Ministrem (...) Z. Ć. (1) oraz z ówczesnym Prokuratorem (...) M. S.. Rozmowy dotyczyły też zbierania informacji na temat odwołania prokuratora (...) z funkcji Prokuratora (...) w B. oraz aktu oskarżenia skierowanego przeciwko W. H.. W tym ostatnim zakresie pozwany rozmawiał z prokuratorem G. M., który kierował akt oskarżenia przeciwko W. H. oraz E. S. - dziennikarzem miejscowej gazety, który opisywał działania W. H. związane z usiłowaniami uprowadzenia D. T. w zamian za odzyskanie nagrań kompromitujących (...) wymiar (...).

W listopadzie 2002 r. Prokuratura Okręgowa w B. wszczęła śledztwo w sprawie obrotu w latach 1997-1998 przez współwłaścicieli przedsiębiorstwa (...) s.c. - M. B. i A. T. (2) (...), pochodzącymi z przestępstwa, tj. o czyn z art. 291 § 1 k.k. Prokuratorem Okręgowym w B. był wówczas S. L., zaś śledztwo osobiście do maja 2005 r. prowadził prokurator G. M.. W maju 2003 r. M. B. zostały postawione zarzuty (...) niewiadomego pochodzenia w okresie od lutego 1997 r. do grudnia 1998 r. od nieustalonej osoby o wartości 1 764 370, 21 zł, a następnie sprzedaż tego złota w postaci wyrobów przedsiębiorcy (...). Obrońcą M. B. był W. H.. Zarówno K. B., jak i M. B. znali powoda jeszcze z okresu studiów na tej samej uczelni. W dniu 5 marca 2010 r. śledztwo zostało umorzone w całości w stosunku do obu podejrzanych (...) spółki (...) i A. T. (2). Jako przyczynę umorzenia śledztwa w zakresie uszczuplenia należności podatkowych Skarbu Państwa w latach 1997-1999 wskazano - przedawnienie karalności czynu, zaś w zakresie nabycia złota pochodzącego z czynu zabronionego - brak znamion czynu zabronionego, bowiem nie ustalono, od kogo (...) spółki (...) nabyli (...).

Przedmiotem dziennikarskiego śledztwa pozwanego C. G. były także okoliczności odwołania prokuratora S. L. z funkcji Prokuratora Prokuratury (...) w B. przez Ministra (...) Z. Ć.. Prokurator ten został odwołany z piastowanej funkcji w styczniu 2008 roku. W tym zakresie pozwany C. G. rozmawiał z samym zainteresowanym a także ze Z. Ć. (1)

oraz z dziennikarzem miejscowej gazety E. S., który publikował materiały związane również z adwokatem W. H.. Sam zainteresowany, czyli S. L. w trakcie rozmowy z pozwanym C. G. zasłaniał się pragmatyką służbową z uwagi na ewentualną odpowiedzialność dyscyplinarną, choć w swoim przekonaniu swoje odwołanie wiązał z osobą W. H.. Prokurator (...) przekazywał taką wersję swojego odwołania innym prokuratorom, między innymi K. O., M. Z. (1), A. K. i M. Z. (2), J. E.. Były to przekazy telefoniczne mające miejsce bezpośrednio po odwołaniu go z funkcji Prokuratora (...). Z kolei w trakcie rozmowy z E. S. pozwany uzyskał informację o odgrażaniu się W. H. wobec E. S.. E. S. przywołał słowa H., w których ten miał stwierdzić, że „załatwił już L. i ma znajomości w ministerstwie”. W. H. był kiedyś prokuratorem, a więc znał zarówno prokuratora (...), jak i jego zastępcę A. T. (1), z którym utrzymywał także kontakty towarzyskie. Zarówno powód, jak i K. B. kategorycznie zaprzeczali, aby mieli cokolwiek wspólnego z dymisją Prokuratora L.. W. H. wyrażał negatywne opinie o prokuratorze S. L., przekazywał groźby po jego adresem.

Przedmiotem publikacji pozwanego C. G. były również zdarzenia, które miały miejsce 11 października 2005 r. na ulicy (...) w S.. W tym dniu w godzinach wieczornych samochód marki A. został zatrzymany po tym, jak drogę zajeżdżał mu V. (...). Pojazdem marki A. poruszała się D. T. wraz z E. S., natomiast pojazdem marki V. (...) jechali W. H. wraz z J. H. i S. H.. Gdy A. się zatrzymało, z samochodu wysiadł E. S. zabierając ze sobą metalową rurkę, zaś z V. wysiedli J. H., W. H. i S. H., z których ten pierwszy uzbroił się we wzięty z pojazdu kij bejsbolowy. W czasie, gdy E. S. i J. H. oraz S. H. ganiłi się po ulicy, D. T. również opuściła samochód i podeszła do W. H., który w tym czasie wjechał swoim autem na parking. Wtedy rozzłoszczony mężczyzna zaczął ją szarpać. Potem prowokowany przez S. zostawił ją i pobiegł za nim. Natomiast D. T. wyjęła z torebki telefon komórkowy chcąc zadzwonić na policję. Spostrzegłszy to S. H. wyrwał jej z ręki telefon i zaczął ciągnąć kobietę w stronę ich samochodu. Z pomocą przyszedł mu też młodszy brat i obaj szarpali oraz ciągnęli opierającą się D. T. do V.. S. H. podniósł z ziemi porzucony przez J. kij bejsbolowy i pobiegł za S.. Natomiast W. H. wrócił do D. T. nakazując w międzyczasie synowi, żeby wsiał do samochodu. W tym czasie nieoznakowanym samochodem nadjechał patrol policji. Zauważyli oni stojących przy V. dwóch mężczyzn oraz kobietę i jakąś między nimi szarpaninę, a nadto biegających chaotycznie dwóch innych mężczyzn wyposażonych w metalową rurkę i kij bejsbolowy. W związku z powyższym zdecydowali się oni na interwencję. Policjanci zatrzymali i wylegitymowali wszystkich uczestników zdarzenia. W momencie interwencji policjantów drzwi V. (...), jak i jego bagażnik były zamknięte. Funkcjonariusze nie mogąc ustalić dokładnego przebiegu wypadków, na skutek tego, iż każda z osób podawała inną wersję zajścia – D. T. twierdziła, że usiłowano ją porwać, zaś W. H., że jest ona jego pracownicą i są to czynności służbowe – policjanci zdecydowali się na dokończenie wyjaśniania tych kwestii w K. w S.. W związku z tym zdarzeniem toczyło się postępowanie karne przeciwko W. H., J. H. i S. H.. W. H. był oskarżony o to, że w dniu 11 października 2005 r. w S., działając wspólnie i w porozumieniu z S. H. i J. H. użyli przemocy wobec D. T., polegającej na pozbawieniu jej wolności poprzez umieszczenie siłą w bagażniku samochodu marki V. (...) o nr rej. (...) oraz biciu po głowie i okolicach klatki piersiowej, a także użyli gróźb bezprawnych wywiezienia do lasu, celem zmuszenia do zaniechania ujawnienia przez pokrzywdzoną wiadomości na temat związku łączącego W. H. z pokrzywdzoną, tj. o czyn z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. oraz o to, że w dniu 11 października 2005 roku około godziny 19:00 w S. na ulicy (...), przed blokiem nr (...), groził popełnieniem przestępstwa na szkodę E. S., krzycząc do niego, że zostanie pobity i pozbawiony życia. Wyrokiem z dnia 6 maja 2010 r. Sąd Okręgowy w Łomży po przyjęciu, iż zachowanie W. H. polegało na tym, że w dniu 11 października 2005 r. w S. działając wspólnie i w porozumieniu z S. H. i J. H. przemocą poprzez uderzenie w twarz, szarpanie i ciągnięcie za ubranie zmuszał D. T. do zaniechania ujawnienia dotyczących go zapisów z kaset magnetofonowych, czym wypełnił znamiona z art. 191 § 1 k.k., postępowanie o ten czyn oraz o czyn z art. 190 § 1 k.k. na mocy art. 66 k.k. i art. 67 § 1 k.k. wobec oskarżonego W. H. warunkowo umorzył na okres próby dwóch lat. Wyrok ten utrzymał w mocy Sąd Apelacyjny w Białymstoku wyrokiem z dnia 10 lutego 2011 r.

Powód był również oskarżony o przestępstwo z art. 230 k.k. w procesie tzw. „afery w (...) wymiarze (...)”. Powodowi postawiono zarzut przyjęcia 10.000 USD za podjęcie się pośrednictwa w uchyleniu tymczasowych aresztowań zastosowanych wobec 4 oskarżonych. W sprawie tej powód został uniewinniony.

W dniu 26 lutego 2008 r. E. S. na rozprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Łomży przeciwko powodowi, przesłuchiwany w charakterze świadka zeznał, że W. H. przed rozprawą powiedział mu, że sprawa będzie

rozstrzygnięta pozytywnie na rzecz W. H., bo minister (...) Z. Ć. (1) to jego kolega, i że „z L. to wiadomo co się stało”. Proces ten był znany i komentowany w telewizji oraz prasie jako sprawa tzw. korupcji w (...) wymiarze (...).

Do C. G. dotarła wiadomość o treści rozmowy W. H. z E. S. z dnia 26 lutego 2008 roku. C. G. odebrał tę informację jako interesującą, z uwagi na fakt, iż dotyczyła toczącego się postępowania karnego przeciwko (...) w sprawie tzw. korupcji w (...) wymiarze (...), komentowanej również w dzienniku „(...)”, w tym w artykułach jego autorstwa. Informacji o rozmowie z W. H. udzielił C. G. E. S.. Następnego dnia, to jest 27 lutego 2008 r. w dzienniku „(...)” ukazał się artykuł autorstwa C. G. pt.: „(...)”

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne, sąd okręgowy uznał, że wniesione w tej sprawie powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie. Jednakże w ocenie sądu okręgowego, jedynie jeden z czterech artykułów opublikowanych przez pozwanych i stanowiących podstawę faktyczną wniesionego powództwa – artykuł opublikowany w dniu 28 stycznia 2008 r. pod tytułem „(...)” – uzasadnia udzielenie ochrony powodowi z tytułu naruszenia jego dobrego imienia. Jak wskazał sąd okręgowy, pozostałe trzy artykuły będące źródłem roszczeń powoda w tej sprawie nie uzasadniają uwzględnienia powództwa. Artykuły te zostały bowiem sporządzone w uzasadnionym interesie publicznym oraz zawierają w odniesieniu do osoby powoda jedynie przekonania autora publikacji i sugestie, które nie mogą zostać uznane za jednoznaczne, oraz częściowo informacje prawdziwe. Wprawdzie w publikacjach tych doszło formalnie do naruszenia art. 13 ust. 2 ustawy Prawo Prasowe, jednakże w ocenie sądu okręgowego nie uzasadnia to udzielenia powodowi ochrony prawnej w zakresie zgłoszonych roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i czci.

Odnosząc się natomiast do artykułu „(...)” sąd okręgowy uznał, że artykuł ten bezprawnie naruszył dobre imię i cześć powoda. Jak wskazał sąd okręgowy, w tej publikacji dziennikarz przedstawił nieprawdziwe informacje na temat osoby powoda tj. nieodpowiadający rzeczywistości przebieg zdarzeń z dnia 11 października 2005 r. z udziałem powoda, wypaczając faktycznie zaistniałą wówczas sytuację. Strona pozwana nie wykazała i nie udowodniła, aby opisane w tym artykule zachowania ze strony powoda miały miejsce w rzeczywistości. Jednocześnie, w ocenie sądu okręgowego, brak jest podstaw do uznania, że pozwany dziennikarz działał w uzasadnionym interesie publicznym lub przedstawił tylko niejednoznaczne sugestie na temat zachowania się powoda. W omawianym zakresie dziennikarza nie dochował, w ocenie sądu okręgowego, szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Z tych względów w tej części sąd okręgowy powództwo uznał za zasadne.

Wyrok sądu okręgowego zaskarżony został przez obie strony procesu.

Pozwana (...) sp. z o.o. w W. (obecnie działająca pod firmą: (...) S.A. w W.) zaskarżyła wyrok sądu okręgowego w części, to jest w zakresie punktów 1 i 3 orzeczenia, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości w stosunku do skarżącego, ewentualnie uchylenie w tym zakresie wyroku sądu okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W apelacji podniesione zostały zarzuty naruszenia art. 233 § 1 w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy i niedokonanie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego oraz zarzuty naruszenia prawa materialnego: art. 23 i 24 k.c., a także art. 12 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe i art. 38 ustawy Prawo Prasowe.

Pozwani P. L. i C. G. zaskarżyli wyrok sądu okręgowego w części, to jest co do rozstrzygnięcia zawartego w pkt 1 w odniesieniu do obu pozwanych i wnieśli o zmianę wyroku w tej części i oddalenie powództwa. W apelacji podniesione zostały zarzuty skutkujące, w ocenie skarżących, naruszeniem przepisu art. 24 § 1 k.c.

Powód W. H., po sprecyzowaniu zakresu zaskarżenia na rozprawie apelacyjnej (k. 626), ostatecznie zaskarżył wyrok sądu okręgowego w części oddalającej jego żądania niemajątkowe. Wniósł o uwzględnienie powództwa w całości w odniesieniu do żądań niemajątkowych, a ponadto wniósł dodatkowo o zobowiązanie pozwanej (...) Sp. z o.o. w W. do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda także poprzez trwałe usunięcie treści artykułów autorstwa C. G. „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)” z zasobów archiwalnych strony internetowej (...) w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie. W apelacji skarżącego podniesiono zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez całkowicie dowolną i oderwaną od zasad logiki i doświadczenia życiowego ocenę dowodu ze spornych artykułów „(...)”,

zamieszczonego w dzienniku „(...)” nr (...) z dnia 28 stycznia 2008 r., „(...)” opublikowanego w dzienniku „(...)” nr (...) z dnia 29 stycznia 2008 r. oraz „(...)” zamieszczonego w dzienniku „(...)” nr (...) z dnia 27 lutego 2008 r., a mianowicie uznanie, iż powyższe publikacje prasowe nie stanowią bezprawnego naruszenia dobra osobiste powoda, a także zarzuty naruszenia prawa materialnego - art. 24 § 1 k.c., w tym także w związku z art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe oraz zarzut naruszenia art. 100 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c.

Rozpoznając sprawę w granicach zaskarżenia sąd apelacyjny zważył, co następuje.

Niezasadna jest apelacja strony powodowej.

Sąd okręgowy bardzo obszernie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przedstawił dokonane w tej sprawie ustalenia faktyczne. Wskazał również na dowody, które stanowiły podstawę dokonanych ustaleń. Sąd apelacyjny ustalenia te uznaje za prawidłowe i czyni podstawą dalszych rozważań w tej sprawie.

Strona powodowa w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. kwestionuje – jak zostało to wskazane w złożonej apelacji – ocenę dowodów w postaci artykułów: „(...)”, „(...)” oraz „(...)”. Zdaniem skarżącego sąd okręgowy błędnie uznał, że artykuły te nie naruszają dóbr osobistych powoda oraz nie mogą zostać uznane za bezprawne.

Podnoszenie w świetle wskazanych wywodów apelacji zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. uznać należy za błędne. Do akt sprawy dołączone zostały egzemplarze dziennika „(...)” zawierające sporne artykuły. Treść tych artykułów nie była w istocie sporna pomiędzy stronami, zaś ustalenie ich treści nastąpiło bezpośrednio w oparciu o załączone do akt publikacje. Rozstrzygnięcie sądu okręgowego dotyczyło treści zawartych w tych artykułach. W efekcie bezzasadnie skarżący w tym zakresie zarzuca sądowi okręgowemu naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędne ustalenia co do treści tych artykułów. W sformułowanym w tym zakresie zarzucie, skarżący w istocie kwestionuje nie ustalenia co do treści artykułów, ale ich ocenę prawną dokonaną przez sąd okręgowy w kontekście regulacji dotyczących ochrony dóbr osobistych. Tym samym formułowane w tym zakresie zarzuty dotyczą w istocie prawidłowego zastosowania w tej sprawie przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 24 k.c. i art. 12 ustawy – prawo prasowe i w tym kontekście zostaną przez sąd apelacyjny rozpoznane.

Sąd okręgowy na początku poczynionych w tej sprawie rozważań prawnych trafnie przywołał normy konstytucyjne i normy prawa międzynarodowego wskazując, że w ich świetle ochronie prawnej podlega zarówno swoboda wypowiedzi i wolność prasy (art. 14, 54 Konstytucji RP, art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), jak i dobra osobiste, w tym dobre imię jednostki (art. 47 Konstytucji RP, art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Dopełniając ten wywód należy wskazać, że obie te wartości i chroniące je prawa, które pozostają w kolizji w tej sprawie, ujmowane abstrakcyjnie są równocenne i równoważne. Jak wskazano w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, odwołując się do regulacji prawa cywilnego i prasowego oraz norm konstytucyjnych i międzynarodowych, w tym orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci mają jednakową rangę i jednakowy jest poziom udzielanej im ochrony prawnej. Żadnemu z tych praw nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Rozstrzygnięcie występującej pomiędzy tymi wartościami kolizji powinno następować in casu, a więc przy uwzględnieniu okoliczności faktycznych i prawnych danej sprawy. Zarazem w przywołanej uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego wskazano, że oceniając daną wypowiedź dziennikarską naruszającą cudze dobra osobiste konieczne jest rozważanie dwóch elementów. Po pierwsze dokonanie oceny, czy dana publikacja realizuje godny ochrony interes społeczny, oraz po drugie, czy w odniesieniu do danej publikacji zostały wypełnione przez dziennikarza obowiązki wynikającego z art. 12 ust. 1 pr.pr., a więc, czy zachowana została szczególna staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W świetle powyższych kryteriów należało ocenić zachowanie pozwanych w tej sprawie.

Charakteryzując pojęcie „uzasadnionego interesu społecznego” podkreślono w przywołanej uchwale, że w wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić

zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu.

W ocenie sądu apelacyjnego nie budzi wątpliwości, że teksty pozwanych realizowały tak pojęty, godny ochrony interes społeczny. W tym zakresie podobna ocena wyrażona została przez sąd okręgowy, który wskazał, że artykuły pozwanych poruszały zagadnienia doniosłe z punktu widzenia życia społecznego, takie jak prawidłowość funkcjonowania organów wymiaru (...) (prokuratury i sądów) oraz innych organów państwa (Ministra (...), szefa Agencji (...)). Osoba powoda, który zarówno w przeszłości, jak i obecnie wykonuje zawód zaufania publicznego, stała się przedmiotem zainteresowania mediów w kontekście tych właśnie zagadnień. Przypomnieć należy, że powód jako (...) był nie tylko obrońcą M. B., brata szefa (...) K. B., w aferze (...), ale również byłym (...), oskarżonym w sprawie afery (...) w (...) wymiarze (...), a także oskarżonym o pospolite przestępstwa kryminalne – usiłowanie porwania i pobicie kobiety, kierowanie gróźb bezprawnych pod adresem E. S.. W efekcie uznać należy, że artykuły pozwanych podjęły ważne tematy, wzbudzające uzasadnione zainteresowanie opinii publicznej. W ocenie sądu apelacyjnego dotyczy to wszystkich czterech artykułów stanowiących podstawę faktyczną wniesionego w tej sprawie powództwa.

W świetle powyższego zasadniczą okolicznością istotną dla rozstrzygnięcia tej sprawy była ocena działania pozwanych ze względu na dochowanie przez nich obowiązków nałożonych w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, a więc obowiązków szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Obowiązek zachowania przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności, jak podnosi się w orzecznictwie, „oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność”. Chodzi tu w istocie o wzorzec staranności wymagany od profesjonalisty z uwzględnieniem specyfiki wykonywanego zawodu, w tym wypadku zawodu dziennikarza. Jak zostało to podkreślone w przywołanej powyżej uchwale 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r., dla oceny spełnienia kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Z kolei na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Jak wynika z ustaleń faktycznych poczynionych w tej sprawie przez sąd pierwszej instancji, które nie były w tym zakresie podważane w apelacjach obu stron, dziennikarz C. G. przed napisaniem powyższych artykułów, w sposób staranny gromadził materiał prasowy. Pozwany dziennikarz rozmawiał o opisywanych w artykułach zdarzeniach zarówno z ich bezpośrednimi uczestnikami, jak i świadkami tych zdarzeń - prokuratorem S. L., prokuratorem G. M., który skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko powodowi, E. S., Ministrem (...) Z. Ć. (1), ówczesnym Prokuratorem (...) M. S. oraz byłym prokuratorem (...) J. E.. Zapoznał się również z materiałem dowodowym zawartym w aktach spraw karnych toczących się przeciwko powodowi oraz stanowiskiem Ministra (...) Z. Ć. (1), byłego komendanta Policji w B. J. K., stanowiskiem rzecznika szefa (...), a także wyjaśnieniami samego powoda. Stanowiska te zostały uwzględnione w opublikowanych materiałach prasowych. Jak wynika z ustaleń sądu okręgowego – dziennikarz C. G. badając te zdarzenia był przez kilka dni na delegacji służbowej w B., rozmawiał z około 10 osobami, w tym prokuratorem L. i J. K., byłym komendantem Policji w B., który jako jedyny z informatorów pozwanego zgodził się na ujawnienie jego danych osobowych. W efekcie pozwany zebrał obszerny materiał faktograficzny, oparty zarówno na informacjach uzyskanych od bezpośrednich rozmówców, jak i znajdujący potwierdzenie w dokumentach zawartych w aktach toczących się przeciwko powodowi spraw karnych. W oparciu o powyższe materiały opublikowane zostały 4 artykuły prasowe stanowiące podstawę faktyczną wniesionego w tej sprawie powództwa.

Również na etapie wykorzystania materiału prasowego uznać należy, że pozwani dopełnili obowiązków należytej staranności i rzetelności. Przede wszystkim wskazać należy, że podane przez nich informacje znajdowały swoje źródło w zgromadzonym przez dziennikarza materiale prasowym. Tym samym treść przedstawionych informacji nie może być uznana za nierzetelne przedstawienie opisywanych zdarzeń. Zważyć również należy, że w opublikowanych

materiałach przedstawione zostały stanowiska uczestników opisywanych zdarzeń, w tym również stanowisko powoda, który wyraźnie zaprzeczył podanym w nim informacjom, jakoby jego działania przyczyniły się do dymisji prokuratora (...), czy też powoływał się on na swoje wpływy w Ministerstwie (...). Opisując groźby kierowane przez powoda w stosunku do E. S. autor artykułu wyraźnie wskazał, że źródłem tych informacji był sam E. S.. Zarazem w artykule przedstawiono stanowisko powoda, który informacjom tym zaprzeczył.

W procesie balansowania potrzeby ochrony dóbr osobistych powoda oraz ochrony swobody wypowiedzi i wolności prasy, trafnie sąd okręgowy wskazał, że powód zarówno z uwagi na wykonywany zawód adwokata, jak i swój udział w opisywanych w tych publikacjach zdarzeniach, działa jako osoba publiczna. Tym samym powód powinien był się liczyć z powszechnym zainteresowaniem opinii publicznej jego osobą, a także możliwą krytyką jego działalności. W istocie bowiem jest zjawiskiem rzadkim i wywołującym uzasadnione społeczne zainteresowanie, a także zrozumiałym społecznym niepokój i krytykę, fakt, że osoba wykonująca zawód (...), powołując się przy tym na bliską znajomość z Ministrem (...), a w przeszłości wykonująca zawód (...), jest osobą oskarżoną w dwóch sprawach karnych, w tym o przestępstwa związane z korupcją w wymiarze (...), a także przestępstwa pospolite – bójkę w miejscu publicznym z użyciem kija bejsbolowego oraz stosowanie przemocy i siły fizycznej w stosunku do kobiety. Podejmując tego typu działania i tym samym sytuując się w kręgu zainteresowania opinii publicznej, powód musi liczyć się z daleko posuniętymi ocenami krytycznymi jego osoby i jego działania.

W świetle powyższego za bezzasadne uznać należy zawarte w apelacji strony powodowej zarzuty naruszenia art. 24 § 1 k.c. i art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Wbrew wywodom skarżącego, trafnie sąd okręgowy uznał, że artykuły pozwanych nie stanowiły o bezprawnym naruszeniu dóbr osobistych powoda. O ile bowiem zgodzić się należy ze skarżącym, że uwzględniając obiektywny charakter dóbr osobistych i dokonując oceny naruszenia zgodnie z kryteriami obiektywnymi, teksty prasowe pozwanych stanowiły naruszenie dobrego imienia powoda, o tyle – z przyczyn wskazanych powyżej – nie można uznać, że naruszenie to miało charakter bezprawny. Wskazać bowiem należy, że w świetle art. 24 § 1 k.c. nie każde naruszenie dóbr osobistych skutkuje koniecznością przyznania ochrony prawnej. Ochrona prawna przysługuje jedynie w wypadku dokonania bezprawnego naruszenia. Nie można przy tym podzielić zarzutów skarżącego, że pozwani nie dochowali należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej, a więc nie podolali obowiązkowi wynikającemu z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Jak zostało to już wskazane powyżej, w ocenie sądu apelacyjnego, należyta staranność i rzetelność zostały zachowane zarówno na etapie gromadzenia materiału prasowego, jak i jego publikacji.

Niezależnie od powyższego wskazać należy na wadliwe sformułowanie przez stronę powodową wniosków apelacyjnych w tej sprawie. Wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku, strona powodowa, poza domaganiem się usunięcia skutków dokonanego naruszenia poprzez złożenie przez pozwanych żądania w pozwie oświadczenia, podniosła w apelacji nowe żądanie, które nie było przedmiotem wniesionego w tej sprawie pozwu – żądanie zobowiązania pozwanych do trwałego usunięcia wskazanych artykułów z archiwum internetowego. Niezależnie od bezzasadności tego żądania w świetle zasady proporcjonalności i adekwatności (zob. w szczególności: wyrok ETPC z 10 marca 2009 r. w sprawie (...) Ltd. (nr 1 i 2) przeciwko Wielkiej Brytanii, wyrok ETPC z 16 lipca 2013 r. w sprawie W. i S. przeciwko Polsce, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2011 r., I CSK 743/10), rozszerzenie przedmiotowe powództwa dopiero na etapie postępowania apelacyjnego jest niedopuszczalne (art. 383 k.p.c.).

Trafnie natomiast skarżący podniósł niekonsekwencję sądu okręgowego, który z jednej strony uznał, że artykuł „(...)” nie stanowi o bezprawnym naruszeniu dobrego imienia powoda, z drugiej strony zaś stwierdził takie naruszenie w odniesieniu do treści artykułu „(...)”. W istocie, w świetle powyższych rozważań, uznać należy, wbrew stanowisku sądu pierwszej instancji, że również artykuł „(...)” nie stanowił bezprawnego naruszenia dobrego imienia powoda. Jego publikacja nastąpiła w celu obrony uzasadnionego interesu publicznego i przy zachowaniu wymogów szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe.

Sąd okręgowy uznając w odniesieniu do artykułu „(...)” bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda, kierował się przede wszystkim treścią wyroku, jaki w roku 2010 zapadł w stosunku do powoda w sprawie karnej, w której powodowi zarzucano działania opisane w tym artykule, to jest działanie wspólnie i w porozumieniu z S. H. i J. H. i użycie

przemocy wobec D. T., polegające na pozbawieniu jej wolności poprzez umieszczenie siłą w bagażniku samochodu marki V. (...) oraz biciu po głowie i okolicach klatki piersiowej, a także użycie gróźb bezprawnych wywiezienia do lasu, celem zmuszenia do zaniechania ujawnienia przez pokrzywdzoną wiadomości na temat związku łączącego W. H. z pokrzywdzoną, tj. popełnienie przestępstw z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. W wyroku wydanym w sprawie karnej w roku 2010 Sąd Okręgowy w Łomży dokonał zmiany opisu czynu zarzucanego powodowi i w efekcie przypisał mu popełnienie czynu polegającego na tym, że działając wspólnie i w porozumieniu ze swoimi synami S. H. i J. H. przemocą poprzez uderzenie w twarz, szarpanie i ciągnięcie za ubranie zmuszał D. T. do zaniechania ujawnienia dotyczących go zapisów z kaset magnetofonowych, czym wypełnił znamiona przestępstw z art. 191 § 1 k.k. i art. 190 § 1 k.k. Zarazem sąd karny uznając, że stopień społecznej szkodliwości czynu powoda nie był znaczny, postępowanie karne w stosunku do niego warunkowo umorzył na okres próby wynoszący dwa lata.

Sąd pierwszej instancji rozpoznając niniejszą sprawę z uwagi na treść zapadłego wyroku w sprawie karnej uznał, że zdarzenia opisane w artykule „(...)” nie były zgodne z prawdą albowiem opis zawarty w tym artykule nie pokrywał się całkowicie z opisem czynu przypisanego powodowi w tym wyroku. Tym samym dziennikarz – zgodnie ze stanowiskiem sądu pierwszej instancji – przypisał powodowi popełnienie czynów zabronionych, których powód, w świetle prawomocnego wyroku karnego, nie dopuścił się. W efekcie w ocenie sądu, dziennikarz w tym zakresie nie dochował należytej staranności i rzetelności, nie podjął próby weryfikacji zebranego w sprawie materiału w sposób dostatecznie skuteczny i wnikliwy.

Oceny dokonanej w tym wypadku przez sąd okręgowy nie można podzielić.

Przede wszystkim, sąd okręgowy działania podejmowane przez pozwanych ocenił ex post, a więc w świetle faktów zaistniałych już po opublikowaniu materiału prasowego. Wskazać należy bowiem, że artykuł „(...)” opublikowany został w styczniu 2008 r., a więc ponad dwa lata przed wydaniem przez sąd karny wyroku w tej sprawie. Tym samym wyrok sądu karnego nie może stanowić okoliczności istotnej z punktu widzenia zachowania przez pozwanych należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów i publikowaniu artykułu prasowego w roku 2008 r. Z natury rzeczy bowiem, a także zasad logiki wynika, że okolicznościami relewantnymi dla oceny bezprawności naruszenia dóbr osobistych są okoliczności istniejące w chwili dokonanego naruszenia. Ocenie podlega stan rzeczy możliwy do poznania i uchwycenia przez dziennikarza w chwili dokonanego naruszenia. Z tych względów opublikowanie materiału prasowego określonej treści powinno podlegać ocenie i kwalifikacji według stanu istniejącego w chwili dokonania tej publikacji.

Po drugie, publikując artykuł „(...)” dziennikarz oparł się na relacji bezpośredniego świadka tych zdarzeń E. S., konfrontując je z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przeciwko powodowi, w tym zeznaniami pokrzywdzonej D. T.. W efekcie relację E. S. dziennikarz uznał za wiarygodną. Wskazać przy tym należy, że analogicznie materiał ten oceniony został przez prokuraturę, która zdecydowała się wnieść przeciwko powodowi akt oskarżenia, oparty między innymi na zeznaniach świadka E. S.. Nie jest właściwym stawianie dziennikarzowi zarzutu, co czyni w istocie sąd pierwszej instancji, że nie zweryfikował on istniejącego materiału przed publikacją artykułu w sposób bardziej wnikliwy, aniżeli uczyniły to organy ścigania w sprawie karnej prowadzonej przeciwko powodowi. W tym kontekście trafnie w orzecznictwie podnosi się, że utożsamianie obowiązku rzetelnego i starannego informowania z wymaganiem wykazania w każdym wypadku prawdziwości stawianych zarzutów prowadziłoby do istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań prasy w demokratycznym społeczeństwie. Dziennikarz ma bowiem ograniczone środki i możliwości w zakresie ustalania faktów, bez porównania przy tym mniejsze aniżeli te, które pozostają w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru (...). Nie sposób więc wymagać od dziennikarza takiej obszerności i ścisłości ustaleń, jakie można uzyskać we właściwych, sformalizowanych postępowaniach sądowych, w których zresztą ostatecznie „dojście do prawdy” zajmuje niekiedy kilka lat (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, a zwłaszcza przywoływana już kilkakrotnie uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r.).

Po trzecie w końcu, nawet przyjmując w ślad za sądem pierwszej instancji, że faktyczny przebieg zdarzeń opisanych w artykule „(...)” ustalony został ostatecznie w wyroku karnym w wydanym w roku 2010, wskazać należy, że w wyroku tym powodowi przypisano przestępne działania polegające na stosowaniu, wspólnie ze swoimi synami, przemocy w stosunku do D. T. poprzez uderzenie jej w twarz, szarpanie i ciągnięcie za ubranie. Ustalenia sądu karnego potwierdziły również, że powód brał czynny udział w bójce z użyciem kija bejsbolowego, którym posługiwał się jeden z jego synów, zaś zdarzenia te miały miejsce w centrum miasta. W efekcie wyeliminowanie z zarzutów stawianych powodowi niektórych elementów jego działania (pozbawienie D. T. wolności poprzez umieszczenie siłą w bagażniku samochodu marki V. (...) oraz użycie gróźb bezprawnych wywiezienia do lasu) nie świadczy o tym, że artykuł „(...)” relacjonował zdarzenia, które nie miały miejsca. Co więcej, nie sposób również zgodzić się zarówno z sądem pierwszej instancji, jak i powodem w tej sprawie, że podanie w artykule tych informacji, które po upływie dwóch lat zostały ostatecznie negatywnie zweryfikowane w toku procesu karnego, stanowiło źródło naruszenia dobrego imienia powoda. Podkreślić należy bowiem, że również zachowania powoda przypisane mu wyrokiem sądu karnego narażały go na utratę zaufania koniecznego do wykonywania zawodu (...), a także skutkowały utratą dobrego imienia. Tak bowiem należy ocenić zachowanie osoby wykonującej zawód zaufania publicznego, która w miejscu publicznym, wraz z innymi mężczyznami dopuszcza się w stosunku do kobiety przemocy, uderza ją w twarz, szarpie i ciągnie za ubranie, wozi w samochodzie kij bejsbolowy, w końcu bierze aktywny udział w publicznej bijatyce.

W efekcie podzielić należy stanowisko zawarte w obu apelacjach strony pozwanej, że w świetle okoliczności tej sprawy brak było podstaw do nakazania pozwanym publikacji oświadczenia zawierającego ubolewanie i przeproszającego powoda za opublikowanie „częściowo nieprawdziwych informacji” naruszających dobre imię powoda. Trafnie przy tym pozwani w złożonych apelacjach zarzucali, że nakazane przez sąd oświadczenie, z uwagi na swoją nazbyt ogólną i niedookreśloną treść, nie spełnia zakładanej funkcji, w szczególności zaś może skutkować wprowadzeniem w błąd opinii publicznej. W treści oświadczenia nie wskazano bowiem, które informacje zawarte w artykule „(...)” okazały się ostatecznie nieprawdziwe. Treść nakazanych przeprosin może wręcz w istocie oznaczać, że powód w ogóle nie brał udziału w zdarzeniach opisanych w artykule, co nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

W świetle powyższych ustaleń i rozważań uznać należy za zasadne obie apelacje wniesione przez stronę pozwaną i zawarte w nich zarzuty naruszenia przez sąd okręgowy przepisów prawa materialnego – art. 24 § 1 k.c. i art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. Sąd okręgowy błędnie bowiem ocenił materiał prasowy w postaci artykułu „(...)” uznając, że w sposób bezprawny naruszył on dobre imię powoda. Zarazem nakazany przez sąd okręgowy sposób usunięcia dokonanego naruszenia pozostaje nieadekwatny do stwierdzonego przez sąd okręgowy naruszenia. Trafnie w apelacji pozwanych P. L. i C. G. podniesiono, że opisanie w artykule „(...)” zachowań powoda – określonych w apelacji pozwanych jako „quasi gangsterskie” – nie miało charakteru bezprawnego. Realizowało uzasadniony interes publiczny i nie stanowiło pomówienia naruszającego dobre imię powoda. Zachowania takie faktycznie miało bowiem miejsce, co wynika wprost z ustaleń sądu okręgowego, bazującego w tym zakresie na ustaleniach poczynionych w sprawie karnej prowadzonej przeciwko powodowi. Pewne rozbieżności pomiędzy opisem tych zdarzeń zawartym w artykule prasowym, a poczynionymi później ustaleniami sądu karnego, nie wpływają na ostateczną ocenę tej publikacji.

Mając powyższe na uwadze, sąd apelacyjny uwzględnił apelacje pozwanych i na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w tej części poprzez oddalenie wniesionego powództwa.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 § 1 k.p.c.). Na koszty zasądzone na rzecz pozwanych składały się poniesione opłaty od apelacji oraz wynagrodzenie pełnomocników procesowych, ustalone w wysokości stawki minimalnej. W wypadku pozwanej (...) S.A. w W. jest to kwota 1140 zł (600 zł + 270 zł + 270 zł), zaś w wypadku pozostałych pozwanych kwota 1740 zł (1200 zł + 270 zł + 270 zł), podzielona po połowie, zgodnie z art. 105 § 1 k.p.c.